

Tajemnice zaszyfrowanego szwajcarskiego faksu

12 stycznia 2020

Zaledwie kilka godzin po amerykańskim uderzeniu, w którym zginął irański generał dywizji Ghasem Solejmani, administracja Trumpa wysłała pilną wiadomość do Teheranu: „Nie eskaluj”.

Zaszyfrowana wiadomość faksowa została wysłana za pośrednictwem szwajcarskiej ambasady w Iranie, jednego z niewielu sposobów bezpośredniej, poufnej komunikacji między obiema stronami. Następnie, podczas gorących prób deeskalacji, nawet gdy czołowi przywódcy USA i Iranu wzbudzali patriotyczne nastroje i nacjonalizm, Biały Dom i przywódcy irańscy wymienili dalsze wiadomości w ciągu następnych dni, które urzędnicy w obu krajach określili jako bardziej rzeczowymi, niż ognista retoryka sprzedawana publicznie przez polityków.

Udało się: tydzień później i po odwetowym, wysoce teatralnym, irańskim ataku rakietowym na dwie bazy wojskowe mieszczące wojska amerykańskie, celowo aby nie spowodować ofiar, Waszyngton i Teheran cofnęły się od otwartych działań wojennych (na razie).

Urzędnicy obu stron mało mówią na ten temat. Owszem, urzędnicy USA przyznają, że tak było, a rzecznik misji Iranu przy ONZ odmówił komentarza na temat wymiany, powiedział: „Doceniamy [Szwajcarię] za wszelkie wysiłki, jakie podejmują, aby zapewnić skuteczny kanał wymiany listów w razie potrzeby”. Inny irański urzędnik powiedział, że tylny kanał był mile widzianym mostem, gdy wszystkie inne zostały spalone. „Na pustyni liczy się nawet kropla wody”.

Z perspektywy czasu nie powinno dziwić, że wiecznie neutralny Szwajcar był ostatnim sposobem na uniknięcie potencjalnej wojny. Od czasów szacha chwilowo rezydującego w szwajcarskiej ambasadzie, rola kraju jako pośrednika dyplomatycznego

rozciągała się przez cztery burzliwe dekady i siedem amerykańskich prezydentur, od kryzysu zakładników pod rządami Jimmy'ego Cartera po umowę nuklearną Baracka Obamy.

Oto jak to się stało.

Pierwszy amerykański faks wysłano natychmiast po tym, jak Waszyngton potwierdził śmierć Solejmaniego, najważniejszej postaci w Irańskim Korpusie Strażników Rewolucji Islamskiej. Faks był przesłany na specjalnym zaszyfrowanym urządzeniu w zapieczętowanym pokoju szwajcarskiej ambasady – najbardziej trwałej i tajnej metody komunikacji od czasu rewolucji islamskiej w 1979 r. – Zorganizowano to dla Białego Domu w celu wymiany wiadomości z najwyższym kierownictwem Iranu, zwłaszcza gdy oba narody jednocześnie prezentują się w mediach publicznych w wojowniczej propagandzie, aby zapunktować się polityczne.

Według szwajcarskich dyplomatów sprzęt działa w bezpiecznej szwajcarskiej sieci rządowej łączącej ambasadę w Teheranie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych w Bernie i ambasadą w Waszyngtonie. Tylko najwyżsi rangą urzędnicy dysponują możliwością korzystania ze sprzętu.

Wcześniej w piątek rano, zaledwie kilka godzin po śmierci Solejmaniego, ambasador Szwajcarii Markus Leitner, 53-letni dyplomata zawodowy, przekazał amerykańskie przesłanie, ręcznie, irańskiemu ministrowi spraw zagranicznych Dżawadowi Zarifowi. Jak można się spodziewać, Zarif zareagował gniewnie na amerykańską wiadomość. „[Sekretarz stanu USA Mike] Pompeo jest łobuzem” – powiedział. „USA są przyczyną wszystkich problemów” – przekazują urzędnicy USA ws. odpowiedzi Zarifa.

Być może USA są przyczyną wszystkich problemów, ale mają też całą broń i pomimo pompatycznej retoryki Iran doskonale wiedział, że nie może liczyć na eskalację w stylu wet-za-wet bez ryzyka utraty praktycznie wszystkiego. Dlatego Iran szybko skorzystał z mediacji Leitnera.

Ambasador Szwajcarii – który regularnie odwiedza Waszyngton uczestnicząc w sesjach za zamkniętymi drzwiami w Pentagonie i Departamencie Stanu, oraz z urzędnikami wywiadu pragnącymi wykorzystać swoją wiedzę na temat nieprzejrzystej i płynnej polityki Iranu – spędził następne kilka dni po zabójstwie Solejmaniego w ciszy, ale misja dyplomatyczna na wysokim szczeblu trwała i została przeprowadzona tak, aby każda ze stron mogła mówić szczerze. Był to wyraźny kontrast do dżgnięć prezydenta Trumpa i pana Zarifa na „Twitterze”.

Krótko po tym, jak Trump napisał 4 stycznia na Twitterze, że USA wybrały 52 irańskie cele do ostatecznej eskalacji, Zarif odpowiedział równie wojowniczo następnego dnia: „Przypomina to halucynacje i naśladowanie zbrodni wojennych ISIS poprzez celowanie w nasze dziedzictwo kulturowe”. „Przez stulecia historii przybywali barbarzyńcy, którzy pustoszyli nasze miasta, zrównali z ziemią nasze zabytki i palili nasze biblioteki. Gdzie oni teraz są? Wciąż tu jesteśmy i jesteśmy wyprostowani”.

Jednak w tym samym czasie, kiedy naśladował Trumpa, irański minister spraw zagranicznych wezwał szwajcarskiego ambasadora, aby przekazać wiadomość dla USA. Było to bardziej powściągliwe i kolejne oświadczenia obu stron pomogły zapobiec błędnym wojennym planom.

„Gdy napięcia z Iranem były wysokie, Szwajcarzy odegrali pożyteczną i niezawodną rolę, którą doceniły obie strony” – powiedział jeden z wyższych urzędników administracji Trumpa. „Ich system jest jak światło, które nigdy się nie wyłącza”. Inaczej niż w przypadku „Twittera”, który jest środkiem do rozpowszechniania z premedytacją, fałszywych, obliczonych na masową konsumpcję emocji, w celu odwrócenie uwagi od tego, co naprawdę dzieje się za kulisami.

Nie po raz pierwszy Szwajcarzy pomogli odciągnąć Bliski Wschód od katastrofy. W 1980 r. służyli jako posłańcy między Waszyngtonem a Teheranem po przejęciu ambasady amerykańskiej i

52 zakładników w Teheranie przez irańskich rewolucjonistów.

W latach po amerykańskiej inwazji na Irak w 2003 r. szwajcarscy pasterze przesyłali wiadomości, aby uniknąć bezpośrednich starć. Kiedy prezydent Obama objął urząd, Szwajcaria była gospodarzem rozmów, które doprowadziły do porozumienia nuklearnego. Kiedy Waszyngton zniósł sankcje, szwajcarskie firmy szybko wykorzystały to aby wyprzedzić rywali.

I tak do tej pory, Teheran nadal mówi przez Szwajcarów.

Autorstwo: Anna-PK

Na podstawie: ZeroHedge.com

Źródło: NEon24.pl